

сами о собі ■
сами о себе ■
самі про себе ■
самі пра сябе ■

samiosobie

miesięcznik społeczno kulturalny / 185 / kwiecień 2024



Śpiew męski odradzany

Ukazała się płyta grupy Osoczniki, myślę że długo oczekiwana, bo ze śpiewem wyłącznie męskim. A to dzisiaj rzadkość. I to w jakim wydaniu! Słyszemy piękne męskie głosy i to w manierze takiej, jakbyśmy się cofnęli – ludzie dojrzały do czasów swego głębokiego wiejskiego dzieciństwa – o kilkadziesiąt lat. Bo to wtedy przy okazji wesel, chrzcin czy wiejskich zabaw grupa mężczyzn wyśpiewywała swoje kozackie, miłosne albo żartobliwe pieśni.

■ Nagrano na niej dwadzieścia utworów. Niemal wszystkie zanotowane w okolicy Bielska Podlaskiego – Widowie, Grabowcu, Studziwodach, Maleszach, Orli, Tyniewiczach Dużych, Zbuczu, Gredelach, Dubiażynie. Czyli ożywiono folklor tej ziemi.

Skomponowane na płycie utwory uzyskały swoją dynamikę – pieśni *a cappella* przeplatają nagrane z towarzyszeniem akordeonu, bębna, skrzypiec, nawet dudy i liry korbowej. Ale cała ta orkiestra w pięknym, porywającym brzmieniu występuje i samodzielnie, bez śpiewu – w „Walcu Murawskoho”, „Polce Murawskoho” i „Polce swini w repi”.

Skąd ci Osocznicy? Wyrśli ze Studia Folkloru Podlaskich Białorusinów Żemerwa. Studio obchodziło



dwudziestolecie istnienia, którego istotą był śpiew żeński z męskim dodatkiem. I w 2020 roku powstała grupa, która zwróciła się w kierunku typowo męskiego repertuaru

– dopuszcza oczywiście i skład mieszany.

Płytę wydało stowarzyszenie Muzeum Małej Ojczyzny w Studziwodach. Kto ją tworzył? Rodzina **Fioników** – ojciec **Doroteusz** (śpiew, akordeon) i jego dzieci – **Maksym** (śpiew), **Eliasz** (bęben), **Taisa** (skrzypce) wraz z **Sergiuszem Łukaszukiem** (lira) i śpiewakami **Tomaszem Sulimą**, **Fryderykiem Wojdą**, **Iharam Żautkowym**, **Walentym Sielwiesiukiem** i **Danielem Sawczukiem**.

Doroteuszowi Fionikowi, założycielowi Osoczników, udało się przekazać pasję śpiewania białoruskich pieśni Fryderykowi Wojdzie, filmoznawcy z Gdańska. Osiem lat temu przyjechał do Bielska z grupą Schola Węgałty i od tego czasu pracuje także dla



Pierwsza fotografia Osoczników, wykonana w Bachurach w gminie Michałowo, od lewej Daniel Sawczuk, Dariusz Szafran, Doroteusz Fionik, Fryderyk Wojda, Maksym Fionik. 8 sierpnia 2020

Zespół ABRA z Łotwy, z lewej Eduards Klints, Audars Klints, Dagnia Parupe. Studziwody, 6 maja 2023

mawiali w języku *ruśkim*, wyznawali prawosławie i pielęgowali oryginalną kulturę materialną i duchową, podobnie jak mieszczanie, bojarzy, strzelcy oraz królewscy włościanie, którzy stanowili znaczną część ludu tej ziemi. „Będąc ich potomkami, powinniśmy strzec tego dziedzictwa” – czytamy.

Wydawcom płyty zależy przede

studziwodzkiego Muzeum, stał się współzałożycielem Osoczników. Z kolei Ihar Žautkou, muzealnik, etnograf i tłumacz, pochodzi z Mińska i gra w kilku białoruskich tradycyjnych kapelach.

Do trzech pieśni na płycie gościnnie zagrała łotewska grupa ABRA, a w niej **Eduards Klints**, **Audars Klints** i **Dagnia Parupe**. Dołączono też trzy zapisy archiwalne – dwóch męskich kwartetów, z Grabowca i Malesz (zapis z 1969 roku) i pieśń w wykonaniu **Aleksandra Romaniuka** z Dubiażyna (1981).

Konsultantem muzycznym grupy jest **Natalia Sazanowicz**, wieloletni kierownik znanej grupy z Mińska Hamanina, teraz mieszkająca w Bielsku Podlaskim i prowadząca zespoły Małanka i Jaryna.

To więc, że utwory na płycie tak dobrze brzmią, nie stanowi przypadku, a jest wynikiem dorobku muzycznego, kształcenia i praktyki jej członków, także pasji do grania i śpiewu.

Do płyty dołączono 32-stronicowe, jakże potrzebne, wydanie. W nim zapisano wykonywane na płycie pieśni z informacją, w jakiej wsi i kiedy zostały nagrane. To droga do pełnego ocalenia folkloru.

Jest i słowo wstępne Doroteusza: „Jako mały chłopiec siedzę na wozie konnym, którym kieruje dziadek Hrysza Sidorski. Jedziemy Zimową Drogą na pole pod Gościńcem. Dziadek swoim czystym barytonem śpiewa pieśń „Oj, poujdu ja dołam, łuhom”. Teraz, prawie po półwieczu, jestem niezmiernie szczęśliwy, że ten obraz z dzieciństwa ożywia swoim śpiewem Żemerwa z Osocznikami”.



Przychodzi moment zwrotny. W roku 2011 Doroteusz odkrywa archiwalne zapisy z 1969 roku, dokonane przez **Mikołaja Wróblewskiego** wraz ze studentami katedry filologii białoruskiej Uniwersytetu Warszawskiego. Na starych taśmach brzmią męskie głosy kwartetów z Malesz i Grabowca w bielskim powiecie. To typowy tradycyjny śpiew męski. To był fundament do analizy, nauki i zrozumienia tych pieśni.

Nauka takiego śpiewu okazała się jednak trudna, tym bardziej że na Podlasiu nie było już żadnej grupy, proponującej autentyczny śpiew męski. Dlatego sięgnięto po doświadczenia dwóch zespołów z Mińska – Kudmień, kierowanego przez **Irynę Maziuk** i Rada, pracującego pod kierunkiem **Swietłany Buckiej** oraz męskiej grupy z Chocisławia koło Małoryty.

Nazwa grupy nie jest przypadkowa. Osocznicy byli wolnymi ludźmi. Strzegli Puszczy Bielskiej, Białowieskiej i Jałowskiej. Nie pozwalali na ograniczenia swoich praw. Roz-

wszystkim na popularyzacji tradycyjnego śpiewu. Dlatego na drugiej stronie folderu znajdziemy kody QR, odsyłające do płyty Osoczników, umieszczonej na platformie SPOTIFY, także do filmu **Piotra Łozowika** „Pryweli nas siudy pieśni naszych baťkuow”. Bodźcem do realizacji tego filmu stała się historia pieśni męskiej grupy z Malesz. Mamy też kod do fragmentu filmu dokumentalnego **Tamary Sołonie-wicz** o **Michale Falkowskim**. Na jego kadrach ujrzymy śpiewaków z Grabowca i posłuchamy ich pieśni, nagranych w 1969 roku.

To naprawdę cenne i inspirujące wydanie.

Anna Radziukiewicz
fot. z folderu
dołączonego do płyty

Płyta. *Osoczniki. Tradycyjne pieśni męskie podlaskich Białorusinów*, wydawca: Stowarzyszenie Muzeum Małej Ojczyzny w Studziwodach

Ян, мы і Гарадок

Федзюкевіч Ян з Малых Азяран. Жыў і ў Коматаўцах, Баброўніках, а ад 1994 года – жыхар Гарадка. Вучыў, быў дырэктарам школы. Рэзьбіў у слове і драўніне. Разам з жонкай Галінай усё жыццё – у школах. Вучыўся ў школе ў Крынках – год ніжэй ад Сакрата Яновіча, хоць аднагодак. А ў педагогічным ліцэі ў Беластоку быў калегам Міхала Кндрацюка. Усё жыццё дзейнічаў у беларускім руху, арганізаваў грамадскае і асветнае жыццё.

У той час, калі пачаў настаўнічаць (1955 год), школы былі ў амаль ва ўсіх вёсках – у Ярылаўцы, Скрабляках, Лужанках... І дзяцей хапала. Дзесяць гадоў працаваў у Коматаўцах, там пазнаёміўся з **Галінай**. У Баброўніках пражыў паў жыцця. Быў у гэтай прыгранічнай вёсцы настаўнікам, быў дырэктарам, жыў у школе...

Цяпер тую школу, пастаўленую жыхарамі, купіў у Гарадоцкай гміны беластоцкі бізнесмен, корміць там шафёраў міжнародных аўтафураў. Кажуць, цяпер тыя Баброўнікі больш каштуюць гміну, чым даюць у гмінны бюджэт. І пра гэта таксама трэба напісаць. Бо **Янка Федзюкевіч** пісаў вершы, дзяліўся імі з чытачамі «Нівы», «Гарадоцкіх навін». Ад самага пачатку, аж да пенсіі, і далей. Бо *трыццаць год работы праляцела, ужо даўно на пенсіі я сяджу...*

Спадар Янка, хоць стаў моцна недачуваць, не адмаўляецца друкаваць, прымае ўдзел у розных гмінных культурных і іншых імпрэзах. І сшытак пукаецца, што раз у ім больш трапных слоў, падагульваючых цяперашнюю рэчаіснасць. Па-тутэйшаму, проста і метка. Забаўляецца і вырабамі з драўніны. Майстраваў збаночкі, шкатулкі, падстаўкі ад лямпаў, нават крыху мэблю. Больш цудаў ужо прадаў ці раздаў. Тачыў сваю гожую драбязу з бярозы, лазы, нават з ігрушы. І домам – вялікім, на рагу

Беластоцкай трэба займацца. Усё жыццё з Галінай не паехалі кудысьці ў адпачынак, а збіралі грошы а то каб вывучыць дзяцей, а то на ўласны дом, не так як у школе... За ўсё ўзяўся б Янка, але здароўе ўжо не тое. Моц патрэбная.

Адкуль яе ўзяць? Крыніцу тае моцы, дзеля карыснага і цікавага жыцця? Трымае ў руках галінку бэзу-рыдыестэйную розачку стары настаўнік – яна пэўна можа паказаць, дзе б'е тая гаючая і жывая вада. На стала ляжаць тры сшыткі, два танчэйшыя.

Як пачаліся тыя, зусім не няёмкія першыя? Адзін з твораў напісаў яшчэ ў ліцэі, пра тое, як матуля спаліла бульбу. – Рагатала ўся сям'я! Бо і сатырычныя вершы яму даспадобы, і пра сямейнае жыццё. Памятаюцца Азяраны, *помніцца дзяцінства ў роднай хаце, калі ён бегаў босы па двары*. Ідучы нядаўна па пагорыстай дарозе пасярод Малых Азяран думаю таксама пра спадара Янку і ўзіраюся ў гладкія булавы камення – тут брук шліфавалі і Янкавы босыя ступакі, і яшчэ раней **Міколка Чарнецкага** (яго хата стаіць). Выгадалі Азяраны такіх беларусаў, хоць іх лёс быў іншы, хаця ў нечым падобны. Выйшлі згэтуль каб вучыцца, і навучыцца быць беларусамі. *Вёска мая апусцела, / дарогу трава парасла, / калісь жа тут песня гудзела, / цяпер анямела яна. / Не ўбачыш*



у ёй чалавека, / у вечар і дзень цішыня, / толькі дрэвы шумяць як прад векам... І за клунішчамі, як кінуць вокам, срэбрыцца-сініцца плот пастаўлены на мяжы з Беларуссю.

– Малыя Азяраны былі спачатку за Савецкай уладай, да 1948 года. 25 мая 1948 года выраўналі мяжу і наша вёска апынулася ў Польшчы. Я ў Савецкім Саюзе хадзіў у трэці клас беларускай школы, але там усё было паруску. А калі перайшлі сюды, я пайшоў у школу ў Гурцы, хадзіў да пачатку пятага класа. Вядома мне тады было нялёгка, не ведаючы літар. Трэба было вывучыць польскі алфавіт. Цяжка было мне вучыцца, але якась даваў раду. А кончыў пачатковую школу – канчаючы 5, 6 і 7 клас – ужо ў Крынках. Сакрат вучыўся ў шостым класе, хоць мы аднагодкі – з 1936... Я пасля ліцэя пайшоў адразу на работу, у Коматаўцы. Захапіла мяне войска. З Коматаўцаў (1964) перайшоў у Баброўнікі. Тут мы жылі трыццаць гадоў. У час работы канчаў Настаўніцкую студыю па спецыяльнасці фізіка з хіміяй. А пасля запісаўся ва Універсітэт у Кракаве, на руску філалогію, завочна.

У Баброўніках мы настаўнічалі з жонкай да часу, пакуль не змянілі арганізацыйны ўзровень школы (у 1987 годзе з васьмігадовы замянілі на класы I-IV) і перайшлі мы Вераб'і. У Вераб'і



давозілі вучняў з Лужан, Коматаўцаў, Ярылаўкі, Баброўнік. Перайшлі мы з Галінай на пенсію з гэтай школы, якая яшчэ крыху існавала...

Вершы? Пачаў пісаць, як толькі прыйшоў у школу ў Коматаўцах, спачатку на рускай мове. Калі пацікавіўся беларускай мовай, пачаў – ужо ў Баброўніках, у васьмідзясятыя гады – пісаць па-беларуску. Стаў дасылаць тэксты ў «Ніву», а калі сталі выходзіць «Гарадоцкія навiны», друкаваўся там разам з сябрамі з літаратурнай групы «Каласы» з Гарадоччыны.

– Калі была нейкая беларуская імпрэза, **Раман Іванюк** ехаў па **Анатолія Парэмбскага**, па мяне, і ехалі мы і выступалі, а людзі слухалі нас.

Янка ў сваім вершы *Мая біяграфія* ўспамінае пра трагічныя моманты свайго дзяцінства, як згінуў яго дзядуля, прыняўшы ад ворага смяротную гранату, як згарэў іхні дом. І ў яго біяграфіі за-

ймаюць гарачае месца яго вучні, сярод якіх ёсць прафесар **Лена Глагоўская (Казлоўшчанка)** з Ярылаўкі – ён яе памятае як удумлівую, пільную, дасціпную дзяўчынку. Ён быў сапраўдным – адкрытым, справядлівым, актыўным настаўнікам, увесь сам у пошуках, таго і патрабаваў ад вучняў. Аўтарытэтам і для дзяцей, як і дарослых вяскоўцаў. Быў радным грамадскай рады, пасля гміннай. Выконваў з дзесяць грамадскіх функцый.

Змарнелі тыя вёскі, дзе працаваў, і тыя школы, дзе гарэзліва брыкалі і сядзелі за партамі яго вучні. І яны ўжо пастарелі, і нават пасівелі, але настаўнік Янка застаўся ў іх сэрцы. Прападае вёска з усімі сваімі каштоўнасцямі, і школы – духоўныя цэнтры асяроддзя. І заціхае мова.

Баліць душа грамадзяніну, паэту: *Так як вякі прамінаюць, так прамінае наша мова, яе ўжо мала ў школах вучаць.* І хто ў гэтым вінаваты? Ужо дзясяткі гадоў. Самі людзі, бацькі, якія адмаўляліся пасылаць дзяцей на беларускую мову. Усхваляванымі словамі папракае стары настаўнік беларусаў, словамі запісанымі ў старым зялёным сшытку ў клетачку. Тут ён дзесяцігоддзямі занатоўвае свае роздумы. Гэта можна сказаць – ужо зборнік, падзелены тэматычна, на канцы змест.

Том яго вершаў хоча выдаць дзядзьку Янку Таварыства сяброў Гарадоцкай зямлі. Яны друкаваліся часткова ў зборнічках творцаў з Гарадоцкай зямлі, але спадар Янка варты таго каб мець свой асобны том жыццёвых роздумаў і занатовак пра горкае і прыгожае. Ад гумару і сатыры, пра вясёлыя вершыкі для дзетак, пра родную прыроду, пра горабяду што спаткала беларусаў, праз сялянскія клопаты ў час рэформаў, які яшчэ жывое могуць загнаць у магілу. Пра надзьмутых бонзаў ад розных партый, «новых палякаў», пра брахлівую атмас-



феру розных выбараў. Праўду Янка піша! – мяркуюць чытачы «Гарадоцкіх навiн».

Але не ўсе вершыкі паказвае народны паэт.

– Не, можа палітычных не будзем друкаваць. Тут яны моцна „ўшчыплівыя“ для ўлад, – кажа. – Але можна такія: – пра „Нашы рэформы“, вось „Сялянскія клопаты“, „Наша будучыня“... *Запрагайце, хлопцы, коней, хопіць трактарам катаць...* Піша пра тое, што яго хвалюе. *У Баброўніках пражыў я гадоў трыццаць, пакуль школу не пераняў новы ўладар. А ў мінулым не магло мне нат прысніцца, каб будынак гэтка хтось узяў прадаў.*

Школу збудавалі згоднай грамадою ўсе людзі з навакольных сёл бясплатна, каб гулялі дзеці радаснай гурбою і вучыліся ўсе дзеці на выдатна. А тут яшчэ горшы. Вершык... Кранае моцна? У тым і справа. Гэта быў дзевяносты. Гістарычны год, няпросты. / Усе сталі тут чакаць, каб прэзідэнта выбіраць. / І нарэшце дачакалі, кандыдатаў усіх пазналі. / (...) І хто ўвайшоў у кандыдаты? / (...) Лепш не трэба было быць, / як на трон Л. усадзіць. / В. кніжак не чытаў, / але сам дзве іх напісаў. / (...) Ды цяпер усім навука / – не галасуйце на невука. Ды хопіць вершаў пра палітыку! Пра нашае трэба! Прыязджалі з Беларусі ветэраны, і ім таксама верш напісаў. Пра юбілеі Гарадка, пра „Сяброўскую бяседу”... *Вы сусветнай вайны ветэраны, колькі вёрст вы прайшлі ў баях, вы – былыя байцы, партызаны...*

Мог бы пісаць успаміны прозай, але не хоча. Да работы ён не гультай, але да пісання... Прасіў яго гісторык **Зелянкевіч** з Азяран, каб напісаў. Хай уручную, хай на друкавальнай машынцы, а маем іх дзве, адна з кірыліцай... Мог бы ты і пісаць уручную, пішаш так разборліва, як усе настаўнікі. А ўнук Міхась аддрукаваў бы...

– Вось пазваніў мне **Ясько Карповіч**, каб напісаць нешта на «Сяброўскую бяседу»... Падумаю.

Ян Карповіч, цяпер намеснік старшыні Таварыства сяброў Гарадоцкай зямлі, казаў ў мінулым годзе: – Трэба нам пастарацца выдаць зборнік дзядзькі Янкі. Як ён нам – так мы яму!

І выдаў Гарадок кнігу Яну! «Гарадок і мы».

Міра Лукша
фота аўтаркі

Вкладка кнігі Яна Федзюкевіча аўтарства графіка **Радаслава Маціевіча**

Fotograf z Kleszczel



W tutejszej społeczności uchodził za ekscentryka, ale mało kto go nie znał. Ludzie przychodzili do Jerzego Kostko, by zrobić im fotografie. Te do dokumentów przede wszystkim. Chociaż nie tylko. Sygnował je pieczętą „Zakład Fotograficzny Jerzego Kostko m. Kleszczele”. Sfotografował zdecydowaną większość mieszkańców miasteczka, którzy tu żyli między 1926 a 1976 rokiem. Wielu z nich kilkakrotnie, w dzieciństwie, a przede wszystkim w życiu dorosłym.



■ O **Jerzym Kostko** nadal pamiętają mieszkańcy, a szerszemu gromu jest znany dzięki

działalności Stowarzyszenia Edukacji Kulturalnej Widok, ratującemu i popularyzującemu dawne podla-



skie fotografii. Zdjęcia fotografa z Kleszczel znaleziono na strychu domu, w którym mieszkał. Z trocin wyciągnięto je w 2013 roku, podczas „Fotograficznej wyprawy archeologicznej na polsko-białoruskie pogranicze”. Potem znalezisko poddano konserwacji.

Jerzy Kostko to? Rzemieśnik – zdecydowanie. Zdjęć do dokumentów zrobił tak dużo, że nabrał w tym nie lada biegłości. Artysta – nie, choć takich w rodzinie nie brakowało. Wśród dalszych krewnych po matce był światowej sławy malarz **Józef Pankiewicz**, którego bratem był kompozytor **Eugeniusz**. Przodkowie Jerzego wywodzili się z różnym miejsc, byli zsyłani na Sybir, w małżeństwach mieszały się różne wyznania, różne języki.

Jan Kostko, dziad Jerzego, po zniesieniu pańszczyzny, jako mierniczy miał dużo pracy, choćby w Puszczy Ładzkiej. Otrzymał za to nagrodę i wytyczył wieś Prybudki, na ziemi hajnowskiej. Stamtąd wywodzi się ojciec Jerzego, **Józef**, który jako kolejarz trafia do Kleszczel. Wcześniej pracował jako zawiadowca w Nowym Dworze pod Warszawą. Wraz z rozpoczęciem pierwszej wojny światowej wszyscy mundurowi muszą wyjechać w głąb Rosji.

Jerzy przychodzi na świat w 1897, jako czwarte dziecko Józefa i **Emmy** z domu Schwalbe. W dokumentach jako miejsce narodzin podawane są i Kleszczele, i Ko-



marowska w guberni tambowskiej. W rubrykach wyznanie bywa określany raz jako unita, innym razem jako prawosławny. Podobnie jest z narodowością. Raz jest wpisane Białorusin, raz Polak.

Jerzy kształcił się w Warszawie, szkołę handlową kończy w Kozłowie, w Rosji.

Rodzina wraca do Kleszczel w roku 1921, bez dokumentów. To, że wcześniej byli mieszkańcami Kleszczel, potwierdza dwóch tu-tejszych obywateli.

Jerzy dostał pozwolenie na objęcie posady nauczyciela w Kleszczelach, ale nie podjął się tego. Został fotografem.

W 1925 roku dostaje pierwsze zlecenia. Oficjalnie zakład, który – jak pokazała historia – funkcjonował lat pięćdziesiąt, otworzył w roku 1927. Trudno z tego w tym czasie wyżyć. Dostaje pozwolenie na produkcję cembrowin, produkuje też betonowe dachówki. Ale znany jest przede wszystkim jako fotograf.

Jerzy Kostko fotografował przede wszystkim w swoim studio. Gros fotografii to te do dokumentów. Na zdjęciach przedstawiających pełne postacie kobiet widzimy powtarzającą się torebkę. Może stanowiła własność fotografa, a nie fotografowanych pań? Innym rekwizytem, wypożyczanym do zdjęć, był motor. Do pozowania z nim znalazł się niejeden chętny. Są i fotografie okolicznościowe, także

te dokumentujące wydarzenia z życia miasteczka.

Jego pasją było też myślistwo. Nie stronił od kobiet, ale się nie ożenił.

Jerzy Kostko zmarł bezpotomnie w roku 1976. Został pochowany na kleszczelowskim cmentarzu prawosławnym. Jego zdjęcia, a na nich mieszkańców Kleszczel, można oglądać do dziś. Najwygodniej via Internet, na albom.pl.

Natalia Klimuk

fot. zbiory z Albom.pl, prowadzonego przez Stowarzyszenie Edukacji Kulturalnej Widok



Strażniczka pamięci prof. Emiliana Adamiuka

W 2018 roku w Studziwodach miał miejsce pierwszy akt przywracania pamięci o słynnym ziomku – profesorze Emilianie Adamiuku (1839-1906). Urodził się w tej podbielskiej wsi, był ochrzczony w cerkwi Preczystieńskiej, wykształcenie zdobył w białostockim gimnazjum oraz na Uniwersytecie Kazańskim. Został specjalistą w dziedzinie okulistyki, jednym z najbardziej znanych w Europie. Opublikował wiele prac i książek w tym zakresie, opracował metody do leczenia chorób oczu, wykształcił wielu lekarzy.



Pierwszym aktem przywracania pamięci o profesorze była właśnie wizyta w sierpniu 2018 roku jego praprawnuka **Rolanda Klossa**, mieszkającego w austriackim mieście Graz oraz dr **Alfii Nugumanowej** z Kazańskiego Uniwersytetu Medycznego. W studziwodzkim muzeum można było wówczas wysłuchać jej interesującego wykładu o dokonaniach profesora Adamiuka i jego miejscu w światowej nauce medycznej.

Emilian Adamiuk był autorem wielu prac naukowych z zakresu teorii okulistyki i profilaktyki chorób oczu. Jego opracowania, dotyczące krwioobiegu i ciśnienia wewnątrz oczu oraz krótkowzroczności, pozostają do dziś aktualne. Obok teorii zajmował się wszechstronną praktyką lekarską. Na prze-

łomie XIX i XX wieku, dzięki jego staraniom i wskazówkom, udało się w centralnej Rosji opanować epidemię groźnej choroby oczu – jaglicy (trachomy). Do gabinetu profesora w klinice chorób oczu w Kazaniu podążały nieustannie rzesze chorych z Powołża i Syberii. Porad i leczenia udzielał w dużej mierze nieodpłatnie. Wówczas popularne było nawet zamienne określenie okulistów – adamiukowie.

Podczas wizyty w Studziwodach dr Alfija Nugumanowa mogła spotkać się z dalekimi krewnymi profesora Adamiuka, być w cerkwi gdzie go ochrzczono oraz spotkać się z burmistrzem Bielska Podlaskiego **Jarosławem Borowskim**. Rok później, przy jego wsparciu, jedna z ulic w centrum miasta, obok cerkwi *Preczystieńskiej*,

została nazwana imieniem profesora Emiliana Adamiuka. Przy studziwodzkim muzeum odsłonięto także tablicę, poświęconą wielkiemu synowi tej ziemi. To wszystko bardzo cieszyło dr Nugumanową i tym bardziej mobilizowało do działań w kierunku zachowania pamięci o dokonaniach profesora w mieście nad Wołgą.

Dzięki staraniom dr Alfii Nugumanowej Klinika Okulistyczna w Kazaniu otrzymała imię prof. Emiliana Adamiuka, gdzie także odsłonięto tablicę pamiątkową. W kwietniu 2019 roku dr Alfija była jednym z głównym organizatorów wielkiej konferencji okulistycznej w Kazaniu, poświęconej 180-leciu urodzin uczonego. Do Kazania przyjechał wówczas także Roland Kloss z rodziną, który przywiózł pamiątki po prof. Emilianie Adamiuku i jego synu **Walentynie**, zachowane w domowym archiwum **Władimira Adamiuka** w Moskwie. Na ślad tych materiałów natrafiła właśnie dr Nugumanowa. Wraz ze swoją koleżanką, panią **Chamitową**, oraz studentami, opiekowała się grobami prof. Adamiuka i jego syna Walentina, który także był lekarzem.

W końcu lutego tego roku z nadwożańskiego Kazania przyszła smutna wiadomość o śmierci dr Alfii Nugumanowej. Miała 52 lata. *Wiecznaja jej pamiat'.*

W sierpniu 2018 roku, w drugim dniu wizyty dr Alfii Nugumanowej i Rolanda Klossa w Studziwodach, odwiedziliśmy jeszcze dwa miejsca. Pierwszym była cerkiew w Podbielu, gdzie w 1836 roku wzięli ślub rodzice przyszłego profesora – Walenty Adamiuk i **Franciszka z Hulewiczów**. Potem udaliśmy się do Knoryd, aby napić się wody z krynicy. Pamiętam, z jakim modlitewnym skupieniem dr Alfija Nugumanowa stała w kaplicy na świętym miejscu. Razem z nią była też córka – piętnastoletnia **Alisa**.

Doroteusz Fionik
foto z archiwum autora

Dwunastoletni Maksim Fionik zasiewa żyto, wrzesień 2013 roku
Poczęstunek na zasiewach żyta u Wiery i Piotra Niczyporuków w Malinnikach,
dzień św. Jerzego, 6 maja 2013 roku

Dziesięć lat od premiery „Siewców”

Dziesięć lat w życiu człowieka to jak tysiąc lat w dziejach cywilizacji. Tak 150 lat temu napisał Józef Tokarczewicz „Hodi”, nasz bielski pisarz. Miał rację, bo w ciągu dziesięciu lat każdy z nas może stworzyć, przeżyć i przemyśleć wiele. Gdy jedenaście lat temu twórca filmów dokumentalnych Jerzy Kalina zaproponował mi współpracę przy jego nowym obrazie, z początku byłem trochę zmieszany. Przecież poprzednim dziełem reżysera był „Archimandryta”, z o. Gabrielem w roli głównej. Doceniając rolę dokumentu filmowego, po pewnym czasie się jednak zgodziłem.

■ Zimą 2013 roku miałem akurat pełną stodołę niemłóconych snopów żyta, które pozostały po poprzednich żniwach, kiedy na polu Staryje Poruby żęto i kosiło kilkadziesiąt osób z Podlasza i Polesia. Ale tradycyjne żniwa to jeszcze nie koniec pracy przy zbożu. Należy je przecież wymłócić. I te kilkanaście kop żyta, zebrane z całego hektara, postanowiłem wymłócić cepem. **Jurek Kalina**, wiedząc o tym, wykorzystał to dla filmu. Zboże młóćmy w nim razem – z synem **Maksimem**.

Razem także zasiewamy żyto, na polu pod Mielnickim Gościńcem. Tam, gdzie kiedyś jeździłem z dziadkiem, a on mi śpiewał po drodze, swym pięknym barytonem, pieśń „Oj, pujdu ja dołom-łuhom”. Idąc po polu z „sieweńkami” opowiadam Maksimowi o zasiewie żyta, porównując to do początków życia człowieka. Nie ma wątpliwości, że rozpoczyna się ono od momentu poczęcia i żalosne są dyskusje podważające ten fakt. Życie człowieka porównuję w filmie do sezonu wegetacyjnego żyta, zboża, z którego mamy chleb. Żyto zasiewamy we wrześniu, a zbieramy plon w lipcu. Od zasiewu żyta (poczęcia) do zbioru mija więc dziewięć miesięcy. Tak jest dokładnie z życiem człowieka, zanim ukaże się temu światu.

W filmie „Siewca” dużo jest tradycji wiosennych, zachwyty nad którymi nie porzuca mnie do dziś. Pieśni wiosenne – *ohulki*, *rohulki*,



sadońki, *zozuliny*, *wesnuszki* odkryłem niegdyś dla siebie, pragnąc przekazywać je młodszemu pokoleniu. Początkowo z *korowajem* na św. Jurija chodziliśmy na żyto tylko z rodziną, ale od 2012 roku postanowiłem dzielić się tym z innymi. W filmie „Siewca” obchodzimy żyto **Niczyporuków** na kolonii Baranowce koło Malinnik.

W 2013 roku, gdy powstawał film, zamyśliłem akurat organizację jubileuszu stulecia nadania nazwy wsi Romanówka, z której wywodzi się mój tato **Jan**. Ideę wsparł o. **Andrzej Jakimiuk**, ówczesny proboszcz z Siemiatycz oraz mieszkańcy wsi. Wraz z rodziną ufundowaliśmy we wsi kapliczkę oraz krzyż, a mieszkańcy jeszcze jeden. We wrześniu odbyła się wielka uroczystość z udziałem biskupa **Jerzego** i władz samorządowych, także wojewódzkich. Po molebniu,

wyświęceniu kapliczki i krzyży odbył się koncert z udziałem wykonawców z Polski i Białorusi. Święto wsi Romanówka od tej pory jest organizowane rokrocznie.

Na pierwszym święcie Romanówki był mój tato. Uwieczniony w filmie został także w naszej



wielkiej stodołę, którą zbudował w 1984 roku, czterdzieści lat temu. W stodołę powstawała kapliczka i krzyż, dzieło rzeźbiarza **Anatola Turkowa** i **Wołodi Czykwina**. W kadrach filmu tato im opowiada o swoich rodowodach. Można go ujrzeć także na wieczerzy wigilijnej, nagranej w naszym domu. Tutaj zebrała się cała najbliższa rodzina – mama, siostra, żona, synowie i córka. Czteroletnia wówczas **Taisa** oznajmia wszystkim w filmie, że „ne lubit śledziuw”. I tak pozostało do dziś...

Patrząc z perspektywy dziesięciu lat na film, myślę, że warto było poświęcić swój czas i inwencję dla tego obrazu. Reżyser stworzył ponadczasowy dokument, do którego będą sięgać następne pokolenia.

Doroteusz Fionik
fot. **Jerzy Kalina**

Беларуская песня

*Колькі б мы не шукалі
Сяброў у жыцці,
Нельга лепшага друга
За песню знайсці.*

Максім Танк, Песня кабзара



З усіх дарог кліча нас беларуская песня. Яна на пучывіне дадому. На душу нібы гаючы бальзам, нібы мёд на сэрца, нібы срэбра-золата. Любоў, якая сагравае ад дзяцінства.

Памяць вяртае назад – у прадвесне і вясну. Расчыняе дзверы на сцежках жыцця, малых і вялікіх. Яна як зямля, вада і паветра, як хлеб і соль, і як малітва. Белыя ветразі беларускай песні высока-высока нясуцца над Беластокам, Белавежай і Бельскам. Над Беласточынай мілай...

Наша песня у сябе, на радзімым месцы, на сонечных гонях. Яна з небам высокім і прасторам зямным вядзе свой спеўны дыялог. Лётае яе дух, як птах. З радасцю і чуласцю па яркім шляху ўвось падымаецца. Кранае райскі блакіт і зорак аксаміт. З вышыні нябёс незгасальныя крышынкі

страсае. У такой светласці згодна гучаць сэрцаў галасы. З грудзей струменіцца бадзёрасць і адвага.

Сцежкі-сцяжынкі знаёмыя, даль палявая, лесу готык, адкрыты вырай... Песня нараджаецца ў душы. Таму такая шчырая, кроўная, краялюбная. Бачыцца ў ёй зялёнае святло вясны, залатая летняя хвалі спелага збожжа, кастры восені ды белае мора

зімы. Шасціць трысцё, гарыць каліна, дрыгаціць асіна.

Песня – кветка гэтай зямлі. Душ чалавечых лілея белая. Песня ласкавая, спагадлівая, мудрая, велічная... Яна зорная, крынічная, ружовая, медунічная, рамонкавая, васільковая, жытнёва-пшанічная, вішнёва-малінавая, верасова-рабінавая, крыштальная, янтарная, алмазная...

Песня мае аблічча дзяўчыны – мадонны красы. Бляск у вачах і ўсмешка на твары. Агні світання і радасць спатканняў. Міжволі душа туліцца да душы.

Песня людзям адкрывае вокны. Прыносіць прыгожае і ўзвышанае, што хвалюе і ўздзейнічае на пачуцці. Патрапіць пранікнуць усю істоту, да самай глыбінкі.

Сугучны спеў хору... Гэта магутны гімн прошласці, сучаснасці і вечнасці. Прамяністы, сягае

ў сэрцы, бяжыць праз сэрцы. Разбурае муры, перасякае межы, пашырае круггляд. Ахінае ўсё, бо плыве ў шчаслівасць з найвялікшай адданасцю. Песнямі і паэтычным словам азараем свет, каб не быў ён чорна-белы, а меў усе колеры радугі. Нясем усім і ўсяму паклон.

Жывая песня – знак свабоды ў вольным свеце. Яна акрыляе наш беларускі дом і зялёны наш востраў. Адганяе хмары нягод, трывог і бясцілля. У аглухлым каменным свеце суцішае сум і боль, змагаецца з горыччу, залечвае раны на душы. Яна – Божы святч і сцяг. Ззяючы факел сярод начной замеці. Дзе ёсць песня, там няма цемры і няма нянавісці. Пасланая Усявышнім, дапамагае жыць і верыць чалавеку.

У песні спрадвечная неразгаданая тайна, якая сее ў культурную глебу зярняты веры, надзеі і любові. З веку ў век вядзе пакаленне за пакаленнем да лепшай будучыні. Шчаслівы той, хто натхнёна і высозна на мілагучнай мове спявае песні. У родных словах прадзе нітку летуценняў, тчэ кілім разумнага і вечнага. Свая зямля квеціцца ў тонах мелодый. Пад родным небам яны дапамагаюць адшукаць асалоду і гармонію жыцця.

Беларуская песня – сімвал годнага трывання беларусаў, наш скарб, наша багацце. Сіла і апора – песня па-над грузам мінуўшчыны. У карагодзе непаўторных дзён наталяе яна прагу існавання. Спевам вітаем лепшае заўтра. Адраджаемся. Песня святая, няскораная і верная запрашае на кожны свой фэст і на фестываль.

Беларускай песні на Беласточчыне жыць трэба ў даўгавеччы. Калі няма песні, няма народа, ні айчыны, ні матчынай мовы.

Умацуў дух наш, беларуская песня. Над краем любым раскалышы звон надзеі.

Юрый Баена

Лодзинская «империя» Столяровых

Несмотря на то, что Лодзь называют городом четырёх культур, среди текстильных фабрикантов именно русских хозяев практически не было. Одним из немногих исключений является семья Столяровых, которая несколько десятилетий владела фабрикой, расположенной на ул. Ржговской, 26/28. Это был комплекс современных производственных зданий, возведённых по последнему слову строительных методов тех времён, включающие в жилые и социальные объекты.



В 2007 году авторы путеводителя *Górna i nie tylko*, изданного в редакции *Agoga* как бесплатное приложение к газете *Gazeta Wyborcza*, так описали объект, обозначенный на карте под номером 19: *Фабрика хлопчатобумажных изделий братьев Столяровых (ул. Ржговска 26/28) существовала в Лодзи до 1945 года. В половине XIX века эта территория принадлежала Людвику Хюфферу из Саксонии. Немецкий фабрикант обанкротился и расплатился этой землёй и постройками со своим главным кредитором – московской торговой фирмой „В. Столяров”. Таким образом русский купец стал хозяином огромной территории, на которой стояла фабрика, и ещё нескольких земельных участков. За годы до Первой мировой войны Владимир Столяров значительно расширил хлопчатобумажную фабрику, создав целый комплекс, где существовали все этапы производства. Рядом были возведены жилой дом для руководящего состава работников, школа и больница.*

Семья Столяровых выехала из России в 1918 году и местом своего жительства выбрала Лодзь. Вскоре все Столяровы получили польское гражданство.

Перед началом Второй мировой войны хозяевами фирмы



были три брата Столяровы: Владимир, Георгий и Максимилиан, а также наследники первого владельца фабрики Хюффера. В 1947 году фабрика перешла в собственность государства. Максимилиан Столяров был известным польским теннисистом, и даже чемпионом Польши в 1927 и в 1928 годах. Умер в 1965 году в Лондоне.

Заинтересовавшись этими скучными фактами, мы начинаем искать дополнительную информацию в спасительной Википедии. Действительно, там находим довольно обширный материал о фабрике Столяровых. Там пишут, что несмотря на большие финансовые трудности после Первой мировой войны, семья Столяровых руководила объектом до 1939 года. После 1989 года судьба производственных

и социально-бытовых помещений сложилась по-разному. Здание, где размещалась когда-то школа, было перестроено и сегодня там находятся офисы нескольких банков, а проект его модернизации считается одним из наиболее удачных соединений архитектуры столетней давности и современной. Часть исторических зданий не дожидаясь до наших времён, а некоторые планируется использовать как часть нового торгового центра.

Фабрика хлопчатобумажных изделий братьев Столяровых – комплекс производственных объектов, расположенный в Лодзи на перекрёстке улиц Жговской и Домбровского в районе Гурна. Фабрика была самым большим в Лодзи предприятием, принадлежащим русской семье.

Оказалось, что фабрика Владимира Столярова даже вписана в городской реестр исторических памятников, находящийся под охраной государства.

ВРЕМЕНА ХЮФФЕРА

В половине XIX века землёй в Домброве, где сегодня расположен фабричный комплекс, заинтересовался представитель известной немецкой семьи предпринимателей – **Людвиг Хюффер**. Было это в 1879 году, когда немецкий фабрикант в деревне Домброва, лежащей почти на границе с тогдашней Лодзью, купил участок земли и поставил на ней хлопковую фабрику. Вероятно, он принадлежал к семье, у которой уже была фабрика на ул. Волчанской, известная после войны как Wólczanka.

Земельный участок в Домброве был площадью 4 морга (ок. 2,2 га). Согласно сохранившимся данным с 1888 года, стоимость установленных там машин и оборудования составляла 65,3 тыс. рублей. Однако финансовое состояние фирмы было довольно сложным: иностранный заёмный капитал значительно превышал долю собственного капитала.

К сожалению, Людвигу Хюфферу не везло в бизнесе, долги постоянно росли. И в 1888 году Хюффер решил навести порядок в своих инвестициях в Царстве Польском, а прежде всего рассчитаться каким-то образом с кредиторами. Одним из крупнейших кредиторов фабрики Людвигу Хюффера была известная российская торговая компания „В. Столяров” из Москвы.

Задолженность Хюффера по кредитам составила 210 тысяч рублей. Прочие долговые обязательства, в том числе обеспеченные ипотекой, составили 190 тысяч рублей.

ВРЕМЕНА СТОЛЯРОВЫХ

В 1888 году новым владельцем фабрики стал купец первой

гильдии, почётный гражданин Москвы – **Владимир Столяров**, сын Владимира. Он жил далеко от Лодзи и был мало знаком с ведением дел. Поэтому его интересы в приобретённой фабрике представляли три компаньона. Одним из них был **Эдуард Хюффер**.

Владимир Столяров приобрел машины и оборудование у компании Хюффера за 65 000 рублей; он также выделил большие средства на расширение и модернизацию своей хлопчатобумажной компании. Этому способствовал благополучный экономический климат в годах 1893-1899. Ему также удалось погасить большую часть обязательств, которые он взял на себя.

Новая команда с большим энтузиазмом принялась за работу. Строились новые объекты. В 1890 году было построено машинное отделение, которое через 20 лет было расширено в стиле позднего модерна. Это здание стало жертвой пожара в 1997 году, когда в нем разместился мебельный магазин, и с тех пор находится в ужасном состоянии. Пожар не обошёл стороной и трехэтажную прядильную фабрику, которая сгорела в 1891 году и вскоре была отстроена заново. Именно тогда на её углах появились две монументальные, характерные башни.

В 1893 году Владимир Столяров приобрел соседний участок земли, находившийся уже в черте Лодзи. Компании принадлежало более 5,5 гектаров. В конце 1890-х годов было построено новое прядильное производство.

Семья Столяровых владела парком, расположенным к востоку от фабрики, а также другими земельными участками со стороны улицы Домбровского. В 1896 году Столяров приобрел часть усадьбы Смутьско, которую затем передал властям для расселения деревенских жителей. Это было хорошее время для

хлопчатобумажной промышленности и для инвестиций. Тем более что в 1906 году этот район стал частью Лодзи.

К началу Первой мировой войны предприятие „В. Столяров” было значительно расширено и превратилось в так называемый завод полного цикла, охватывающий все стадии хлопчатобумажного производства.

В 1902 году была запущена частная Варшавско-Калишская железная дорога, соединившая Лодзь с Варшавой через Лович на востоке и через Серадз с Калишем на западе. Продление линии от Калиша до Острова-Велькопольского в 1906 году обеспечило Лодзи непосредственную связь с немецкой железнодорожной сетью. Соединение Лодзи с Калишем и создание региональной железной дороги таким образом решило в 1906 году вопрос о расширении города. В это время к Лодзи были присоединены деревни Жубардзь, Долы, Видзев, Домброва, Рокиче, Каролев и Брус, что увеличило площадь города до 38,1 кв. км. В 1907 году была открыта электростанция на улице Таргова, и таким образом Лодзь приобрела черты европейского города.

Самая масштабная инвестиционная программа на хлопчатобумажной фабрике Столярова была реализована во время революции 1905-1907 годов и в последующие годы. В это время было построено большое здание механизированной ткацкой фабрики (1905-1906 гг.), а также пристройка к ней (1906, 1910 гг.). Рядом с ткацкой фабрикой было создано подготовительное отделение. Для него была построена новая котельная с машинным отделением.

С 1908 года началось создание цехов, занимающихся последним этапом производства – доведением продукции до продажного состояния. Вся инвестиционная программа была дополнена скла-

дами, баней, столярным цехом и механическими мастерскими.

Владимир Столяров, как и другие лодзинские промышленники, создал на фабрике социальные учреждения для поддержки рабочих: лазарет, больницу, кассу, школу для детей рабочих, а также оплатил несколько коек в больнице Красного Креста в Лодзи. Он также построил для рабочих семейные дома, в том числе внушительный дом на улице Ржговской, 26/28, где во время пребывания в Лодзи жили представители высшей администрации фабрики и семья Столяровых. Однако Владимир Столяров так и не обосновался здесь, бывал наездами, и большую часть времени его предприятие представляли немецкие промышленники, в том числе **Леопольд Лоренц**, **Эдвард Хюффер**, **Герхардт А. Брандт**.

В начале XX века значительно чаще проживал в Лодзи его сын, **Александр Столяров**, и представлял здесь интересы отца. Именно он принял решение о продолжении передовой инвестиционной программы, которую не прервал, несмотря на революционные события 1905-1907 годов.

Несмотря на кризис, компания продолжала расти и сохранять свои позиции на рынке. На улице Ржговской была открыта огромная хлопчатобумажная фабрика, охватывающая все этапы производства. Промышленная фабрика Столяровых отличалась современным техническим оснащением и насчитывала несколько сотен рабочих.

Была создана настоящая промышленная империя, которая процветала вплоть до начала Первой мировой войны.

В 1913 году население Лодзи составляло 506 000 человек, а стоимость продукции выражалась в 196 миллионах рублей (данные 1911 года). В текстильной промышленности, игравшей

ведущую роль в Лодзи, было занято 86 442 рабочих на 591 предприятии с общим количеством 1 528 216 прядильных и 41 460 ткацких станков.....

Во время Первой мировой войны семья Столяровых находилась в Москве, осуществляя контроль над своим имуществом в России.

В течение четырёх лет немцы проводили последовательную политику уничтожения промышленности Лодзи, а перед самым уходом из города вывозили или разрушали фабрики и конфисковывали товары. Убытки исчислялись миллиардами. Фабричные здания на улице Ржговской также были разрушены.

Убытки компании „В.Столаров” достигли 1,88 миллиона рублей. После окончания войны удалось восстановить небольшую часть зданий и имущества.

После войны, когда из-за большевистской революции российские рынки сбыта рухнули, фабрика так и не восстановилась. Дело дошло до того, что её даже отобрали у владельца. Столяровы были гражданами российского государства и имели русское происхождение. По этой причине декретом от 16 декабря 1918 года фабрика на Ржговской улице, 26/28, получила статус государственного предприятия. Решением министра промышленности и торговли **Казимежа Хончи** от 26 июля 1919 года над ними было установлено государственное управление, а управляющим был назначен инженер **Леон Громан**. В октябре 1919 года вновь началось производство на фабрике Столяровых. С одобрения министерских властей Громан брал многочисленные кредиты и другие финансовые обязательства.

В 1920 году Владимир Столяров умер от сердечного приступа в Москве и был похоронен там же. В том же году в Лодзь вернулся Александр Столяров,

который продолжал бороться за семейный бизнес. Александру и его семье было предоставлено польское гражданство.

26 февраля 1923 года государственное управление фабрики на улице Ржговской, 26/28 было упразднено, таким образом, семья Столяровых вернула себе полную власть над предприятием, и Александр Столяров, сын Владимира, стал его единственным владельцем. Новый владелец создал общество с ограниченной ответственностью. Эдвард Хюффер вошёл в компанию, сделав финансовый взнос (взнос был установлен в размере 5,789%). В 1925 году название компании было соответственно изменено на „W. Stolarow i S-ka. Fabryka WYROBÓW Bawełnianych”.

Тем временем на фабрике шла модернизация предприятия, расширялись отделочные цеха. По данным на 1927 год, на предприятии было около 18 000 веретен, 500 ткацких станков и целый комплекс отделочных цехов. Выпускались различные сорта пряжи и расширенный набор хлопчатобумажных тканей.

В 1925 году был получен кредит в размере 134 000 долларов от Польского промышленного кредитного общества.

1920-е годы не были благоприятными для текстильной промышленности Лодзи. Внутренний рынок был слабым, издержки производства высокими, налоговое бремя росло. Кризис конца 1920-х годов ещё больше усугубил экономическую ситуацию. Это коснулось и фабрики Столяровых, у предприятия возникли финансовые проблемы.

30 августа 1928 года окружной суд в Лодзи наложил на предприятие отсрочку платежей и судебный надзор сроком на 3 месяца. Этот срок был продлён до 28 мая 1929 года. Семья Столяровых использовала различные меры, чтобы предотвратить банкротство компании. Александр Сто-



Бывшая школа в фабричном комплексе, сегодня логистический центр Моннари

ляров, чтобы спасти фабрику от банкротства и погасить высокий кредит, начал сдавать промышленные здания в аренду. В конце 1920-х - начале 1930-х годов производственные помещения были сданы в аренду компании **Адольфа Горака**, предпринимателя из Руды Пабьяницкой. Долг перед государственным казначейством в размере 84 000 злотых был записан как ипотечный залог.

В начале 1934 года было решено сдать всю компанию в аренду на один год **Рафаэлю А. Винтеру**. Винтер был совладельцем известной банковской фирмы *Najda, Winter Brothers and Weiss*.

Аренда уменьшила сумму кредита, но не разрешила сложную ситуацию. К началу Второй мировой войны Рафаэль А. Винтер арендовал только хлопкопрядильную фабрику, а ткацкой фабрикой управляли несколько небольших компаний.

Перед началом Второй мировой войны владельцами предприятия „*W. Stolarow i S-ka*” были сыновья Александра - Владимир, Ежи и Максимилиан, а также наследники Эдварда Хюффера: сын **Герберт** и дочь **Ирмгарда Хелмицкая**.

Во время Второй мировой войны компания действовала как немецкая и управлялась за счет владельцев - она была известна как „*W. Stolarow & Co. Baumwolle - Spinnerei - Weberei*

und Appretur”. Это стало возможным благодаря тому, что все совладельцы, за исключением **Максимилиана Столярова**, который в то время находился в Англии, приняли так называемый, фолькслист (*volksliste* - специальный документ, выдававшийся властями нацистской Германии фольксдойче, прошедшим процесс натурализации, и игравший одновременно роль паспорта и удостоверения о „чистоте происхождения”).

После войны фабрика, как постгерманская собственность, перешла в собственность Государственного казначейства по решению Министерства промышленности и торговли от 20 июня 1947 года, о чём было объявлено в газете *Monitor Polski* № 1947/22.

В результате слияния фабрики Столярова и хлопчатобумажной фабрики братьев Зайберт возникла государственная фабрика хлопчатобумажной промышленности № 17, штаб-квартира которой находилась на фабрике Столярова, позднее ставшей филиалом „Эскимо”.

В части здания была размещена начальная школа. На её месте в 1990-х годах был создан первый лодзинский „посредник” – Бюро труда.

В конце 1990-х годов здание было заброшено. Последующими владельцами были компания *Komfort*, которая выкупила здание у муниципалитета, а затем

частный владелец, который в 2001 году планировал создать на территории фабрики офисы.

В 2001 году авторская архитектурная студия Арага разработала проект преобразования здания фабрики в современный торгово-офисный центр. В связи с финансовым кризисом первый инвестор вышел из проекта. В конце 2006 года здание было приобретено компанией *Monnari*, производителем женской одежды из Лодзи, которая существует с 1997 года. После обширной ревитализации в период с 2006 по 2008 год здание стало штаб-квартирой той же компании.

Бывшая граница города Лодзь проходила между зданием бывшей школы и остальными фабриками Столярова. Сегодня оно стоит почти в центре города, рядом со знаменитым в социалистическую эпоху „Универсалом”.

– Это один из крупнейших и в то же время лучше всего сохранившихся фабричных комплексов в этой части города, – подчеркивает **Петр Угорович** из Регионального управления по охране исторических памятников в Лодзи. – Его уникальность заключается в том, что ни в одном другом подобном комплексе нет акцентов русской архитектуры.

Следует также отметить, что сохранена пространственная планировка с разделением на заводскую часть и жилую зону.

Отсюда и решение о включении комплекса в реестр исторических зданий. В списке 22 здания. К сожалению, одно из них не вошло в реестр. Речь идёт о машинном доме в стиле модерн, который недавно был снесён. Муниципальный чиновник по охране природы уверяет, что снос машинного отделения был законным и что оно будет восстановлено в рамках строительства аутлета владельцем заводской территории, компанией *Faktory*.

Благодаря этим инвестициям старые промышленные здания

обретают свою былую славу. Среди них – прядильная фабрика с двумя башнями по бокам, напоминающими готические крепости, а также обменный пункт, аптека, красильная фабрика, столярная, слесарная мастерские и жилые дома.

Сегодня на территории бывшего фабричного комплекса располагаются оптовые магазины, торговые и сервисные точки. Бывшее водохранилище, находившееся прямо у ворот фабрики, было засыпано. Расположенная на углу улиц Домбровского и Ржговской школа, являвшаяся частью фабричного комплекса, была основательно отреставрирована в 2006-2008 годах. От первоначального здания сохранились только две стены, остальная часть постройки находилась в плачевном состоянии.

Новое здание состоит из двух крыльев. На первом и втором этажах сохранена фасадная кирпичная стена, а на втором этаже появилась стеклянная надстройка. Пять этажей крыла, расположенного вдоль улицы Домбровского, были построены с нуля, но заводская архитектура – кирпичные колонны – про-

должена. Над ними – фасад из синего стекла. Вход в здание расположен на самом углу перекрестка улиц. Здесь кирпичный фасад прерван, и над ним будет возвышаться стеклянная волна. Проект ревитализации этой части здания был разработан **Евой Алашевской** из авторской архитектурной студии Araga.

Со второй половины 2008 года в здании бывшей школы размещаются офисы Alior Bank, Deutsche Bank, Polbank, Raiffeisen Bank и других. С мая 2011 года в офисной части здания также располагается лодзинская компания MakoLab S.A.

На сайтах urbanity.pl и lodz.pl можно найти информацию о том, что в 2022 году городской совет Лодзи рассмотрел заявку на размещение нового жилого проекта на улице Ржговской, 26/28. Многоквартирный семиэтажный жилой дом с подземной автостоянкой и внутренним двором – зелёной зоной отдыха с детской площадкой – был спроектирован на участке, смещённом от улицы, на месте ныне не существующих зданий ткацкой фабрики, столярного цеха, слесарной мастерской и складов бывшей фабрики

хлопчатобумажных изделий В. Столярова.

Небольшое жилое здание (четыре этажа) будет построено на фасаде улицы Ржевской с проездом с улицы Ржевской на первом этаже, ведущим вглубь территории застройки. Также планируется построить небольшой сервисный центр для обслуживания жителей. Проект под названием Ogrody Stolarowa, за которым стоит компания JR Shooting Range, предполагает строительство от 135 до 405 квартир. В 244 метрах находится офисное здание Monpari, в 273 метрах здание Rzgowska 15, а в 331 метре здание Arboretum. Если этот комплекс будет построен, он станет лучшей памятью о единственном русском промышленнике в Лодзи, который внёс огромный вклад в развитие города.

Подготовила
Ирина Корнильцева
фот. [Wikipedia.org](https://www.wikipedia.org)
baedekerlodz.blogspot

О сыновьях Александра Столярова, звездах польского тенниса, в следующем номере

Sami o Sobie. Miesięcznik społeczno-kulturalny. Nieodpłatny dodatek do Przeglądu Prawosławnego
Współfinansowany ze środków Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji
oraz Fundacji im. Księcia Konstantego Ostrogińskiego
ISSN 1899-9018 Nr indeksu 371416

Wydawca: Fundacja im. Księcia Konstantego Ostrogińskiego
Redaguje zespół: Andrzej Charyło (sekretarz redakcji), Eugeniusz Czykwini (redaktor naczelny)
Doroteusz Fionik, Natalia Klimuk, Ałła Matreńczyk, Anna Petrovska
Anna Radziukiewicz (zastępca redaktora naczelnego), Dorota Wysocka
Opracowanie graficzne: Dorota Wysocka
Skład komputerowy: Halina Kierdelewicz

Adres redakcji: 15-399 Białystok, ul. Składowa 9; tel./fax (0048 – kier. z zagranicy) 85 742 18 57
e-mail: redakcja@przegladprawoslawnny.pl; www.przegladprawoslawnny.pl

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/-ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji. Публикация выражает лем погляды автора/-ів і не может быти ідентифікувана з офіційальним становиском Міністра Внутрішніх Справ і Адміністрації. Публикация выражает только точку зрения автора/-ов и не может быть отождествлена с официальной позицией министра внутренних дел и администрации. Публікація виражає лише точку зору автора/-ів і не может ототожнюватися з офіційною позицією Міністра внутрішніх справ і адміністрації. Публікация выказывает только меркаванні аўтара/-аў і не может быць ідэнтфікавана з афіцыйнай пазіцыяй Міністра Унутраных Спраў і Адміністрацыі.